



„Musimy wspólnie odrzucić pokusę dominacji silnego nad słabym”

Z udziałem 20 szefów rządów, w tym kanclerza Niemiec Angeli Merkel i premiera Rosji Władimira Putina, a także premiera Ukrainy Julii Tymoszenko na gdańskim Westerplatte, gdzie niemiecka inwazja rozpoczęła globalny konflikt, odbyła się międzynarodowa część obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystościach przed Pomnikiem Obrońców Westerplatte wzięło udział 31 delegacji z całego świata. Przybyło tu około 2 tysięcy osób. Wśród gości honorowych był 94-letni Ignacy Skowron żołnierz z Westerplatte.

W przemówieniu otwierającym oficjalną część obchodów, prezydent RP Lech Kaczyński podkreślił, że główną przyczyną wybuchu wojny 70 lat temu były: nacjonalizm, szowinizm i powstanie systemów totalitarnych.

„17 września, - zaznaczył - kiedy bronili się jeszcze Warszawa i Modlin, trwała bitwa nad Bzurą, Polska otrzymała cios nożem w plecy od bolszewickiej Rosji, zgodnie z układem Ribbentrop-

Mołotow. Warto przypomnieć także - kontynuował prezydent - późniejsze słowa Mołotowa o Polsce jako „bękarcie Traktatu Wersalskiego”. Są tacy, którzy twierdzą, że ten Traktat był przyczyną wojny, a przecież to był Traktat dający niepodległość naszemu krajowi”.

„To nie Polska powinna odrabiać lekcję pokory, powód mają inny, ci, którzy do tej wojny doprowadzili i ją ułatwili” - zaznaczył dobitnie Lech Kaczyński.

Premier Polski Donald Tusk



Spotkanie premierów w cztery oczy...

w swoim wystąpieniu wyraził przekonanie, że pamięć o ówczesnych okrucieństwach, o zagładzie ludzi i całych narodów jest najważniejszą, najskuteczniejszą tarczą przeciw niebezpieczeństwu kolejnej wojny.

„Z wiosek i miast Pomorza w pierwszych tygodniach wojny wypędzono dziesiątki, setki tysięcy Polaków z ich domów. Ale jeśli sięgniemy wzrokiem, też niedaleko, tuż koło mojego rodzinnego domu, to zobaczymy cmentarz żołnierzy radzieckich. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi zostawiło tutaj wczesną wiosną roku 1945 swoje życie. Oddali życie za wyzwolenie, chociaż wolności nam nie przynieśli, ale składamy im także hołd i dbamy o ich groby” - podkreślił premier.

ciąg dalszy na str. 4-5

Gospodarka

DLACZEGO W POLSCE JEST DOBRZE?

Tak przynajmniej wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego z końca sierpnia br. Według tych danych - w II kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego - produkt krajowy brutto (PKB) wzrósł o 1,1%. Niby niewiele, a jednak jest to najlepszy wynik w całej Unii Europejskiej, świadczący o tym, że Polska może przejść kryzys „suchą nogą”. Tak przynajmniej komentuje to Premier Donald Tusk, ale i inni analitycy i przedstawiciele instytucji gospodarczych i środowiska biznesowego.

Wynik ten zaskoczył zarówno niedowiarków, jak i wielu prognostyków, choć nie wywołał przesadnej euforii, bo do końca kryzysu światowego jeszcze dość daleko, mimo że z Niemiec czy Francji powiewa już wiaterek optymizmu. A na razie cały świat - od Wschodu po Zachód - ugryzł w odmetach kryzysu. Tylko Chiny, Indie i Polska w II kwartale br., odnotowały wzrost

PKB - odpowiednio o 7,9%, 5,8% i o 1,1%. W pozostałych krajach - ma miejsce spadek PKB, średnio w UE o 4,8%, w strefie euro - o 4,6%, w USA o 3,9%, w Brazylii o 1,7%, a w Japonii - o 6,4% i w Rosji - o 10,9%. Nie wymieniając wszystkich państw członkowskich UE - najwyższe spadki PKB wystąpiły w krajach nadbałtyckich, bo na Litwie o 22,6%, na Łotwie - o 18,2% i w Estonii - o 16,6%. Najniższe spadki miały miejsce w Grecji - o 0,2%, na Cyprze - o 0,7% i we Francji - o 2,6%. W pozostałych krajach - spadki PKB kształtowały się w granicach od 3,7 - 3,8% w Portugalii i w Belgii, po 7,4 - 9,6% na Węgrzech, w Rumunii i Holandii.

Na podstawie tych danych porównawczych - pojawiły się w polskiej prasie optymistyczne i zasadne tytuły, jak choćby w poczytnej „Rzeczpospolitej” z 29 - 30 sierpnia br., że Polska gospodarka - najlepsza w Europie!

ciąg dalszy na str. 5

Reportaż

Uczestnicy IX Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego, który tego roku odbywa się w dniach od 29 sierpnia do 14 września, mają przed sobą do pokonania 6000 km niełatwych dróg.

A co jest najważniejsze - Az największym szacunkiem uczczą oni pamięć dziesiątków tysięcy Polaków, w bestialski sposób zamordowanych przez oprawców stalinowskiego NKWD na terenach byłego ZSRR, oraz zmarłych męczeńską śmiercią w obozach koncentracyjnych i miejscach zagłady, stworzonych przez hitlerowców na okupowanych terenach Polski.

W drodze do Bykowni

Tym razem, w odróżnieniu na przykład od ubiegłego roku, kierunek rajdu „szlakiem polskiego oręża, szlakiem zwycięstw i klęsk” generalnie został wyznaczony w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara:

Warszawa - Żółkiew - Lwów (Wzgorza Wuleckie) - Brzeżany - Krzemieniec - Berdyczów - Kijów (Bykownia) - Charków (Piatichatki, Starobielsk) - Orzeł

Rajd Katyński w tle wielkich rocznic



Okazało się, że Konsul Jan Zdanowski i Komandor Rajdu Wiktor Węgrzyn mają wiele wspólnych znajomych

(Koziełsk) - Smoleńsk (Katyń) - Moskwa - Twier (Miednoje, Ostaszkow) - Petersburg - Ryga

(Kircholm) - Wilno (Ponary) - Mińsk (Kuropaty) - Warszawa.

ciąg dalszy na str. 3

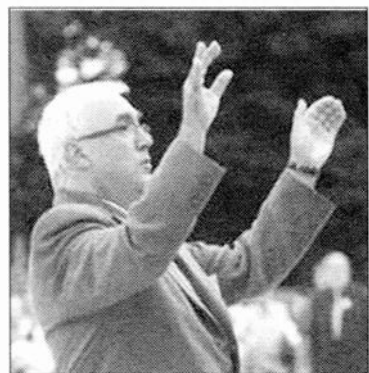
Podajcie bracia nam dłonie Polonia w sercu śpiewa!



Olga Karaczarowa

Śpiew towarzyszy nam przez całe życie i jest przy nas w chwilach radości i smutku. A tym, którzy tęsknią za Ojczyzną, przynosi ukojenie, daje poczucie związku z Polską i rodakami – twierdzi Zbigniew Ciechanowski – Dyrektor Polonijnego Lata – Koszalin 2009, który 40 lat temu zaproponował, aby gród nad Dzierżęcinką stał się stolicą polonijnej pieśni.

I oto w lipcu br., tradycyjnie już, 600 Rodaków z 13 krajów



Połączonym chórem tradycyjnie dyrygował prof. Przemysław Pałka

Europy, Ameryki Południowej i Azji przyjechało tu, aby podczas Polonijnego Lata razem uczyć się śpiewać, dyrygować, tańczyć, malować i uczestniczyć w XIII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych.

Z okazji 40-lecia Lata Polonijnego organizatorzy przygotowali uczestnikom i gościom imprezy na powitanie wspaniały prezent – występ prawie stu artystów Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. T. Sygetyńskiego – zespołu, który ludową muzykę i taniec wyniósł na wyżyny sztuki.

W każdy festiwalowy dzień podziwialiśmy wszyscy sprawność i profesjonalizm organiza-

Błękitna wokół słońca planeta,
twarda pod stopą wiruje ziemia,
idą, idą ludzkie pokolenia
i narodoła trwa wspólnota.

Przez Kazachstanu przepastne stepy,
znad Angary rozlewisk i głębin,
z ziem utraconych wiodły nas stopy
do Matki o sercu gołębim

(z Hymnu Chórów Polonijnych)

torów. Cieszyło nas serdeczne i gorące przyjęcie koszalińskiej publiczności, serce włożone we wspólną sprawę przez wszystkich uczestników tego pięknego święta.

Niezwykle wzruszającym był finał imprezy, gdy to na deskach koszalińskiego amfiteatru spotkały się wszystkie chóry i zespoły uczestniczące w tegorocznym Polonijnym Lecie. Połączonym chórem tradycyjnie dyrygował prof. Przemysław Pałka.

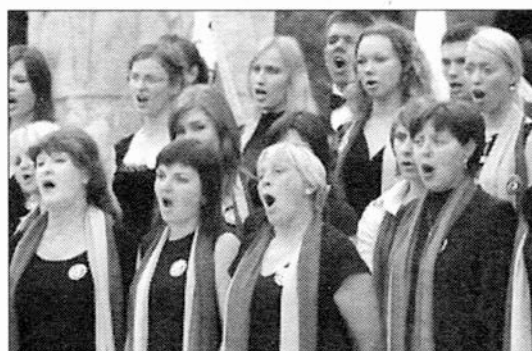
Poziom tegorocznego Festiwalu – i co za tym idzie koncertu galowego – był wysoki. Uczestniczyło w nim 15 znakomitych chórów, w tym trzy chóry z Ukrainy: Chór im. J. Zarębskiego z Żytomierza, chór „SERAFIN” z Równego oraz

nagrodzony Złotym Medalem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” chór „WOŁYŃ” z Łucka.

W ramach Lata przeprowadzono również Warsztaty Artystyczno-Edukacyjne dla Dzieci i Młodzieży, które

pomagają pogłębić swoją mowę, poznać polską literaturę klasyczną i współczesną, nauczyć się nowych polskich pieśni patriotycznych i ludowych, a także tańców regionalnych.

Festiwal poprzedzały dwuty-



Śpiewa „Ojczyzna” – perelka w skarbcu chórów polonijnych



Chórzyści wśród widzów

godniowe warsztaty dyrygenckie, w których brałam udział. Warsztaty wypełnione były zajęciami z dyrygentury, emisji głosu, aranżacji.

Dostałam też zaszczytu dyrygowania na scenie koszalińskiej filharmonii chórem „REPETITIO”

w skład którego wchodzi studenci Akademii Muzycznej z Poznania oraz Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Recytowałam również wiersze Polaka z ukraińskiego Armiańska - Zbigniewa Lewickiego z cyklu „Polakiem jestem” na koncertach w amfiteatrze, w odwiedzanych kościołach a także na uroczystościach pod pomnikiem „Więzi Polonii z Macierzą”.

„Perelką w skarbcu polonijnej chórów” nazywany jest chór „OJCZYŻNA”, który powstał przed piętnastoma laty. Na okres warsztatów formowany jest on ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych z różnych stron świata. Sceniczny wizerunek „OJCZYŻNY”

od początku jej istnienia wspólnie tworzyła wysokiej klasy dyrygent, śpiewaczka, doskonały, zamilowany w przedmiocie pedagog prof. Elżbieta Wtorkowska. Przed sześcioma laty przejęła ona dyrygentką pałeczkę i artystyczną opiekę nad tym unikatowym w swej formule zespołem.

XIII Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie już za nami, ale przeżycia z nim związane ciągle są jeszcze świeże w mojej pamięci. Była to wspaniale zorganizowana impreza, wypełniona próbami, koncertami, spotkaniami z ciekawymi ludźmi, niespotykaną troską okazaną jej uczestnikom i gościom. Impreza integrująca chóry polonijne z całego świata, dająca możliwość poznania dorobku artystycznego zespołów zza miedzy, jak również będącą niecodzienną okazją do wspólnego śpiewu pod dyktando doskonałych dyrygentów, przy akompaniamencie znanych polskich kompozytorów muzyki chóralnej. A zatem do zobaczenia za 3 lata na kolejnej artystycznej przygodzie – spotkaniu z kulturą polską w nadbałtyckim Koszalinie!

Olga KARACZAROWA

UWAGA!

V Edycja Konkursu o Nagrody Prasowe Stowarzyszenia Eksporterów Polskich

Regulamin

1. Zgodnie z art. 6 i 7 Statutu Stowarzyszenia Eksporterów Polskich Nagrody Prasowe przyznawane są za podejmowanie zagadnień eksportu na łamach prasy, a także w programach radia i telewizji. Konkurs ma charakter otwarty. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy autorzy publikacji poświęconych problematyce eksportu i importu oraz działalności Stowarzyszenia Eksporterów Polskich na rzecz rozwoju eksportu i zwiększenia zaangażowania Polski w międzynarodowy podział pracy. Prace mogą być zgłaszane przez autorów, a także przez redakcje.

2. Kryteria oceny publikacji:

a. dobór tematyki ukazującej rolę i znaczenie eksportu dla polskiej gospodarki;

b. prezentacja pozytywnych i negatywnych zjawisk w polityce gospodarczej państwa, ze szczególnym uwzględnieniem barier hamujących rozwój eksportu;

c. sposób i atrakcyjna forma publikacji – przyciągająca uwagę czytelnika, radiosłuchacza lub telewidza.

3. Nagrody

Nagrody mogą być przyznawane zarówno osobom indywidualnym jak również zespołom redakcyjnym za szczególnie ważne inicjatywy publicystyczno-wydawnicze (dodatki, kolumny, itp.) promujące eksport.

Wysokość nagród: I miejsce – 5000 zł., II miejsce – 3000 zł., III miejsce – 2000 zł.

Organizatorzy zastrzegają

sobie prawo innego podziału nagród z funduszu przeznaczanego na nagrody.

Laureaci otrzymają Tytuł i Medale Stowarzyszenia Eksporterów Polskich – „Wybitny Dziennikarz 2009”

4. Kapituła

Nagrody przyznawać będzie Kapituła Stowarzyszenia Eksporterów Polskich na podstawie oceny nadesłanych materiałów.

Członkowie Kapituły mają prawo zgłosić publikację według swojego uznania – poza nadesłanymi przez autorów lub redakcje.

5. Sponsorzy

Sponsorem nagród jest Stowarzyszenie Eksporterów Polskich.

6. Sprawy organizacyjne

Konkurs o Nagrodę Prasową Stowarzyszenia Eksporterów Polskich za 2009 r. obejmuje teksty prasowe, fotoreportaże, audycje radiowe i programy telewizyjne oraz inne formy przekazu medialnego (w tym Internet) opublikowane w roku 2008 i 2009, przy czym termin ich nadsyłania upływa z dniem 31 października 2009 r. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie co najmniej 2 publikacji tego samego autorstwa. Ogłoszenie wyników konkursu oraz uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w czasie VII Kongresu Eksporterów Polskich w listopadzie 2009 r.

Prace należy nadsyłać na adres: Stowarzyszenie Eksporterów Polskich, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 38 lok. 10c,



fax: 022 331-06-40, e-mail: poczta@eksporterzy.org

Informacje o Konkursie znajdują się na stronie internetowej www.eksporterzy.org

Prace konkursowe (wycinki prasowe, kasety magnetofonowe, płyty CD lub kasety VHS) oznaczone datą i miejscem publikacji należy wysyłać w jednym egzemplarzu. Do każdej pracy należy dołączyć kartę zgłoszenia.

Wszelkie prawa dotyczące Konkursu są zastrzeżone. Nadesłane materiały nie podlegają zwrotowi. ■

Reportaż

Ciąg dalszy ze str. 1

Rajd Katyński w tle wielkich rocznic



Hasło Rajdu: „Kocham Polskę. I ty ją kochaj!” W wyznaczonych miejscach uczestnicy Rajdu prowadzą uroczystości przy polskich grobach, spotykają się z mieszkańcami (w tym z miejscową Polonią) razem uczestniczą w imprezach, nadają konkretną pomoc szkołom, aktywności oświaty i kultury, występują z odczytami na tematy historyczne i naukowe, niosą ludziom prawdę.

Niosą prawdę tam, gdzie dotąd jeszcze panuje fałszowana przez propagandę stalinowską wersja wydarzeń 1939-1945, gdzie do dziś tamta wersja gnieździ się jeszcze w świadomości wielu obywateli, a co gorsze – często pozostaje podstawowym argumentem polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

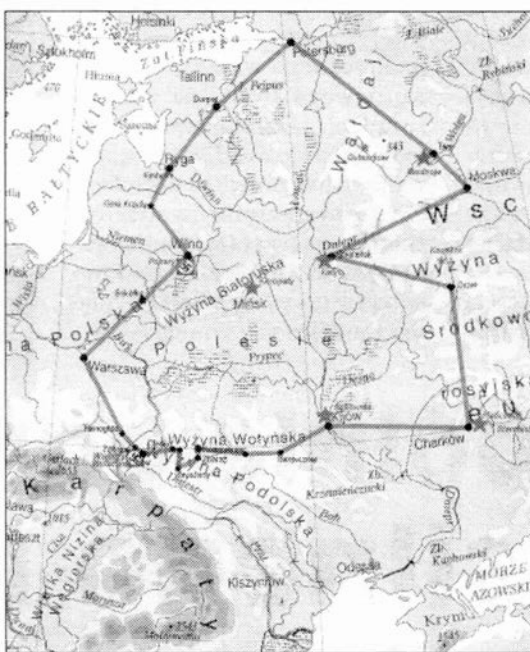
Rajd odbywa się w warunkach surowych, na polu żołnierskich. Rajdowcy śpią w namiotach, jadą nie zważając na pogodę, nie przebiegają w jedzeniu, pokonując codziennie do 700 km drogi. W tym roku cały zespół Rajdu składa się z 97 motocyklistów podzielonych na kilka grup i kilkusobowej grupy zaopatrzenia, która na trzech busach wiezie niezbędne zaopatrzenie i sprzęt Rajdu. Każda grupa ma swego dowódcę, jedzie w zwartym szyku i zawsze trzyma się razem na postojach, ma

pewne granice autonomii, ale ściśle podporządkowuje się ogólnemu planowi, regulaminowi organizacyjnemu oraz rozporządzeniom Komandora.

Rajdowcy każdej poszczególnej grupy wizualnie odróżniają się przyjętym dla danej grupy jednym wspólnym kolorem chust, zawiązanymi na szyjach. Podczas ruchu, na postojach i przy realizacji rozmaitych imprez każda grupa ma swoje funkcje, wykonuje wyznaczone jej obowiązki.

Rajdowcy, wędrując przez tereny sześciu krajów, w każdej chwili muszą mieć się na baczności, przestrzegać reguł dyscypliny i organizacji wspólnej działalności w bardzo niejednostajnych warunkach, powinni być przygotowani na różne niespodzianki.

Na terenach Ukrainy rajdowcom nie nie zagraża, a wszechstronne wsparcie gwarantują im nie tylko rodacy oraz przychylni i gościnni mieszkańcy naszego kraju, ale również polskie placówki dyplomatyczne. Dział Konsularny Ambasady RP w



Kijowie w osobie Konsula Jana Zdanowskiego, który to energicznie włączył się do akcji przy stacji benzynowej nieopodal Żytomierza i objął opiekę nad przeprowadzeniem Rajdu przez Kijów do Bykowni.

I oto komandor Rajdu (na zdjęciu), doświadczony i energiczny Wiktor Węgrzyn zbiera kierowników grup i wydaje ostatnie polecenia dotyczące ruchu na

przedmieściach i na terenie wielkiego miasta. Rajdowcy tankują paliwo i grupują się na motocyklach według ustanowionego przez Komandora porządku rozmieszczenia.

Tym razem, ze względu na okoliczności (popołudnie, wielkie zatłoczone samochodami miasto oraz konieczność operatywnego przygotowania uroczystości na grobach w Bykowni), tuż za samochodem eskorty milicyjnej rusza samochód Konsula, który utrzymuje stałą łączność telefoniczną z oficerem milicji.

Dalej – pierwsza grupa (ma zadanie zabezpieczenia ruchu całej kolumny i szybkiego reagowania na możliwe zmiany sytuacji drogowej), za nimi – siedmioosobowa grupa, która zazwyczaj przygotowuje Mszę Świętą, i dalej – pozostałe grupy.

Podczas przejazdu wszystko odbywa się sprawnie i precyzyjnie. W miarę przekraczania granic administracyjnych samocho-

dy milicyjne zmieniały się zgodnie z podporządkowaniem terytorialnym: najpierw eskortowała nas milicja obwodu żytomierskiego, potem kijowskiego, a dalej – od wjazdu do Kijowa i do lasu w Bykowni – milicja miasta stołecznego. Ciekawie wyglądała praca pierwszej grupy rajdowców, zwłaszcza w zatłoczonym korkami Kijowie. Kiedy tylko samochód eskorty milicyjnej wjeżdżał na skrzyżowanie, od razu cztery motocykle rajdowców blokowały wjazdy z bocznych ulic i stopowały ruch ze wszystkich stron, zwalniając tylko kierunek ruchu Rajdu i utrzymując sytuację pod kontrolą, aż do przejazdu ostatniego pojazdu.

Chwała Bogu, bez żadnych niespodzianek dotarliśmy tak do smutnych krzyży stojących przy wjeździe do lasu w Bykowni, gdzie Konsul Jan Zdanowski śpiesznie wyszedł z samochodu i stanowczym gestem gospodarza odsunął szlaban, otwierając drogę na Cmentarz Bykowniański.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)

CDN

Sport

Kolejne medale dla Polaków żytomierszczyzny

W dniach od 1 do 9 sierpnia 2009 roku dwudziestoosobowa grupa Polaków z Żytomierza, Berdyczowa, Korostenia, Nowogrodu Wołyńskiego – uczestniczyła w XIV Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych w Toruniu, które odbywały się pod honorowym patronatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Dla nas były to drugie z kolei takiego rodzaju Igrzyska. I znowu czuliśmy się jak w ogromnej rodzinie – wśród 1101 uczestników.

Nie uprawiamy sportu zawodowo. Uczestnicy Igrzysk są członkami Zarządu ŻOZPU. Jest to zdrowy sposób na poprawę kondycji fizycznej, a także piękna okazja do nawiązania nowych znajomości z Polakami z całego świata. Do Torunia tym razem przyjechało 29 reprezentacji Polonusów. Najliczniejsze ekipy pochodziły z Niemiec (145 osób),

Litwy (138 osób), Kanady (118 osób). Rozdano łącznie 740 medali w 23 dyscyplinach na 21 arenach sportowych Torunia, Chełmży i Grabowca.

Największym powodzeniem podczas Igrzysk cieszyły się zawody lekkoatletyczne, w których brało udział 300 osób, w tym z Żytomierszczyzny.

Nasze panie mają czym się pochwalić. Irena Świtelska zdobyła złoto na dystansie 200 m, Walentyna Kolesnik, nauczycielka j. polskiego w Berdyczowie – brązowy medal na 200 m, srebro na 1500 m, Wiktoria Laskowska-Szczur na 100 m – srebro, skok w dal – brąz. Rzut dyskiem: Walentyna Chodakowska – srebro, Nina Mateszczuk – brąz. Strzelectwo (pistolet sportowy) Nina Mateszczuk – srebro.

W pływaniu panowali panowie Konstantyn Rudnicki (Berdyczów) – 1 srebrny i 4 brązowe

medale, Wiktor Dworecki (Żytomierz) – 2 srebrne i 3 brązowe medale. Zwolennicy rywalizacji sportowej o charakterze rekreacyjnym próbowali sił w wędkarstwie spławikowym: II i III miejsce zdobyli Walentyna Chodakowska (Korosteń) oraz Swietlana Askierowa (Żytomierz). Pani Walentyna przyznała się, że po raz pierwszy łowiła ryby. Chciała udowodnić swojemu mężowi, że „też może jeździć z nim na ryby”.

W ringu złoty medal zdobyła Łarysa Owsijczuk (Korosteń). W bowlingu, gdzie panowała Kanada, Dymitr Abramow zdobył srebro. Dobrze zaprezentowali się piłkarze „Skala” z Mościsk – zdobyli złoto w piłce nożnej oraz złoto w futsalu.

Tradycyjnie nasza żytomierska ekipa miała jednakowe stroje sportowe w kolorach żółto-niebieskich. Od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dostaliśmy koszulki. Grupa z Żytomierszczyzny gościnnie była przyjęta przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach partnerstwa między naszymi regionami. Dowiedzieliśmy o potencjale gospodarczym województwa, szlakach turystycznych, dostaliśmy upominki, zwiedziliśmy muzeum oraz zapoznaliśmy się z historią miasta.

Na XIV Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych w Toruniu Ukraina zdobyła 46 medali: 6 złotych, 18 srebrnych, 22 brązowe. Ekipa z Żytomierszczyzny



ny (Żytomierz, Berdyczów, Korosteń, Nowograd-Wołyński – 20 uczestników) zdobyła 25 medali: 2 złote, 12 srebrnych, 11 brązowych. Organizatorem wyjazdu ekipy był Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Ci, którzy akurat danego dnia nie startowali, mogli korzystać z przygotowanych specjalnie imprez kulturalnych. Długo będziemy pamiętać występy kapel, spotkania artystyczne, wieczory z jazzem i wiele innych. Zachowamy również w pamięci mecz piłkarski Polonia Świata – Senatorowie RP. Polonię reprezentowali także zawodnicy Żytomierszczyzny: Genadij Giniewski (Berdyczów), Mykoła Iskra (Korosteń), Walenty Szczur (Żytomierz), który strzelił gola Senatorom. Z wynikiem 4:3 wygrała Polonia.

Polonusów pożegnano na toruńskiej Motoarenie. Była parada motocykli, gorące podziękowania, zgaszenie znicza olimpijskiego oraz część artystyczna – koncert zespołów „Czaku” i „Perfect”.

Serdeczne podziękowania przesyłamy organizatorom XIV Igrzysk, którzy włożyli ogrom pracy w ich przygotowanie. Igrzyska podarowały każdemu z zawodników wielu wspaniałych emocji sportowych oraz przyczyniły się do zacieśnienia kontaktów między organizacjami polonijnymi oraz Polakami z kraju i z zagranicy.

Wyrażamy również podziękowanie Konsulowi Generalnemu RP w Łucku Tomaszowi Janikowi za pomoc okazaną w organizowaniu wyjazdu delegacji.

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR



Kolejny zaszczytny puchar powędruje na Żytomierszczyznę

Smutna rocznica

Ciąg dalszy ze str. 1

Premier przypomniał, że w przeddzień podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 roku Adolf Hitler na spotkaniu ze swoimi generałami mówił, że „z kłamstwa nikt zwycięzców nie będzie rozliczał, zero współczucia dla słabych, że tylko silny ma rację”.

Stąd też oceniając współczesne realia premier podkreślił, że jeśli wspólnie chcemy zbudować w Europie ład bezpieczeństwa, musimy odrzucić pokusę dominacji silnego nad słabym.

„Zwycięstwo w walce przeciwko nazizmowi - powiedział Władimir Putin - zostało osiągnięte za ogromną cenę. Jak mówił, samo wyzwolenie Gdańska pochłonęło życie ponad 53 tysięcy żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, 600 tysięcy jego współobywateli spoczywa w polskiej ziemi, a z 50 mln osób, które zginęły w czasie II wojny światowej, ponad połowa to obywatele ZSSR”.

„Państwowa Duma Federacji Rosyjskiej - przypomniał premier FR - podpisała pakt Ribbentrop-Mołotow. Mamy prawo oczekiwać, że w innych państwach również zostaną potępione akty, które zostały

zawarte z reżimem nazistowskim i że zostanie to uczynione nie tylko na poziomie oświadczeń politycznych liderów, ale również zostaną podjęte decyzje polityczne - oświadczył Putin.

„Rosja - przekonywał Putin - nie tylko „przyznaje się do błędów oraz pomyłek przeszłości”, ale również „dokonuje praktycznego wkładu w budowę nowego świata na nowych zasadach. Dzięki stanowisku mojego kraju możliwe jest usuwanie wirtualnych, a także rzeczywistych „murów berlińskich” oraz ustanawianie warunków wstępnych do budowy nowej Europy bez linii podziału - mówił.



„Musimy wspólnie odrzucić pokusę dominacji silnego nad słabym”

Kancelarz Niemiec Angela Merkel powiedziała pod Pomnikiem Obrońców Westerplatte, że żadne państwo nie odniosło tak wielkich cierpień pod niemiecką okupacją jak Polska, a odbudowa zrujnowanego kraju odbyła się ogromnym wysiłkiem. Zapewniła również, że Niemcy nigdy nie zapomną o powojennym pojednaniu z sąsiadami z Zachodu i Wschodu, którzy wyciągnęli do nich dłoń.



Putin powiedział też, że Rosja szczerze chce, aby rosyjsko-polskie stosunki zostały pozabawione balastu przeszłości, rozwijały się w duchu dobrego sąsiedztwa i współpracy, aby były godne dwóch wielkich europejskich narodów.

Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, składając hołd poległym w mieście, gdzie dwustu polskich żołnierzy odpowiedziało na ostrzał

Aleksander Kwaśniewski - b. prezydent RP:

„Nie zgadzam się z wieloma słowami Władimira Putina. W kwestii II wojny światowej u Rosjan pojawiają się dwa problemy. Po pierwsze, Rosjanie relatywizują przeszłość, pokazując wszystkim, że „oni też byli bici”. Jest także kwestia paktu Ribbentrop-Mołotow. Rosjanie siadali przecież do rozmów z Hitlerem z nieczystymi intencjami. Aczkolwiek wizyta premiera Rosji w Polsce to „ogromny krok naprzód”.

Janusz Marek Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej:

„Rosyjska wizja Września 1939 nie ma nic wspólnego z prawdą. Jedynym krokiem do przodu jest postawienie przez premiera Putina rosyjskiego znaku zapytania przy pakcie Ribbentrop-Mołotow”.

Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji:

„Z Hitlerem w latach 30. w Europie próbowali się układać i ustępowali mu wszyscy, a to znaczy, że winę za wybuch wojny ponoszą też wszyscy. Dziś przywódcy państw kontynentu powinni wspólnie budować europejski system bezpieczeństwa, by uniknąć powtórzenia tragedii”.

GŁOSY, WYPOWIEDZI, OPINIE



Jerzy Bahr, ambasador Polski w Rosji (nt. oburzających Polaków publikacji i wypowiedzi w mediach rosyjskich):

„Przede wszystkim nie powinniśmy dać się zwariować. Historia II wojny i jej genezy jest opisana w tysiącach opracowań wydanych w dziesiątkach krajów, również w Rosji. A akurat w sposób najbardziej szokujący polską opinię publiczną wypowiadają się ci, którzy w środowisku historyków czy publicystów rosyjskich należą do drugiego czy trzeciego szeregu. My w Moskwie dokładnie widzimy, że

nie są to ludzie o uznanym tu autorytecie. Moglibyśmy za to wyliczyć nazwiska wybitnych rosyjskich naukowców, którzy w tej materii wypowiadają się w sposób podobny do tego jak o genezie II wojny mówi historiografia światowa”.

Jarosław Ćwiek-Karpowicz, analityk z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych:

„Dla obecnej ekipy rządzącej w Rosji dziedzictwo Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, czyli wspólnej walki z faszyzmem, jest niezwykle ważne. Ma ono

konsolidować społeczeństwo rosyjskie wokół władzy państwowej, a także jest wykorzystywane w polityce zagranicznej Rosji wobec byłych republik radzieckich - głównie Ukrainy.

Putin bardzo ostro ocenia wszelkie próby kolaboracji z nazistami, jakie miały tam miejsce podczas drugiej wojny światowej. Nie chce zaakceptować faktu, że narody Europy Wschodniej znalazły się w trudnym położeniu między dwoma groźnymi totalitaryzmami i niejednokrotnie jedyną szansą na niepodległość była współpraca z jednym z nich. Dlatego w Rosji tak ostro ocenia się rezolucję Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE z początku lipca tego roku, która zrównuje oba totalitaryzmy - nazizm i stalinizm”.

Prof. Jerzy Pomianowski, redaktor naczelny pisma „Новая Польша”, tłumacz literatury rosyjskiej:

„Putin chciał przekonać Polskę, że z Rosjanami można rozmawiać. W rzeczywistości chodzi zaś o to, by odciągnąć Polskę od Ukrainy, bo kontrola nad Ukrainą to jest strategiczny cel Putina.

Większość Polaków, w tym nasi politycy, uważają Putina za szpiega na emeryturze. Tymczasem jest to bardzo zdolny poli-

tyk, który ciągle kalkuluje, nie podejmuje żadnych nieprzemyślanych akcji ani decyzji. W tej logice należy patrzeć na jego wizytę w Polsce.

Moim zdaniem chodziło o wywarcie choćby odrobinę pozytywnego wrażenia. Z Rosją należy rozmawiać, można jej ustępować, nawet w kwestii gazociągów biegnących przez Polskę, ale absolutnie nie należy odpuszczać sobie sprawy Ukrainy. Od tego zależy nasza przyszłość”.

Adam Mychlik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”:

„Pamiętamy też, jak wiele zawdzięczamy przemianom demokratycznym w Rosji zainicjowanym przez Michaiła Gorbaczowa i Borysa Jelecyna. I jak wiele zawdzięczamy ludziom rosyjskiej opozycji demokratycznej, która pokazywała światu, jak można żyć bez kłamstwa.

Dla nas - jak dla wielu demokratów rosyjskich - Stalin był zbrodniarzem i agresorem; ten twórca państwa Gulagu w pełni był porównywalny z Hitlerem.

Głos Władimira Putina, najważniejszego polityka Rosji dnia dzisiejszego, jest wydarzeniem istotnym. Na tle agresywnej retoryki nacjonalistów wielkorusyjskich, którzy powtarzają dziś kłamstwa propagandy stalinowskiej, że „Polska była pierwszym sojusznikiem Hitlera”, a zbro-

wrogiemu pancernika powiedział: nie zapomniemy i nie pozwolimy zapomnieć. Pamięci historycznej nie można schować do szuflady w zakurzonej muzeum, bo to pamięć ważna i tragiczna, pamięć o 50 milionach ofiar wojny.

Buzek przypomniał, że w trakcie tworzenia zjednoczonej Europy jako pierwszą powołano do życia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. „Solidarność produkcji spowoduje, że wojna będzie niemożliwa, nieopłacalna” - zacytował wypowiedź jednego z ojców założycieli UE, Roberta Schumana.

„Przez wiele lat od powstania tamtej pierwszej wspólnoty obalaliśmy mury pozostałe po II wojnie światowej. Nie możemy teraz dopuścić, aby powstały one znowu, czy to przez monopolizowanie surowców energetycznych czy też przez manipulację historycznymi faktami” - powiedział przewodniczący europarlamentu.

Głos zabrała również premier Ukrainy Julia Tymoszenko. Powiedziała m.in., że w Gdańsku, gdzie zaczęło się zniewolenie Europy, przed 20 laty zaczęło się jej wyzwolenie.

Wezwała wszystkich, aby wzniesić się ponad złe wspomnienia ku jutrzejszemu nadziejom. Szefowa ukraińskiego rządu podziękowała obecnym na uroczystości komatantom mówiąc, że jest dla niej zaszczytem udział w obchodach rocznicy wybuchu II wojny światowej. ■

dnia katyńska była dziełem Niemców - głos ten brzmi zupełnie inaczej”.

Witalij Portnikow, komentator ukraińskiej i rosyjskiej sekcji „Radio Swoboda”:

„Niestety widać, że Putin i jego otoczenie wciąż nie potrafią pożegnać się, a może nawet nie chcą, z sowieckim dziedzictwem. Na tym zresztą polega polityka prowadzona przez obecną ekipę od kilku lat.

Kilka zdań w artykule Putina wydrukowanym w „Gazecie Wyborczej” to wszystko, na co mógł sobie pozwolić. Ale był to tylko gest wobec polskiej opinii publicznej. Jego wystąpienia na konferencji prasowej i na Westerplatte były już mniej śmiałe. Putin w zasadzie pozostał wierny oficjalnej linii historiografii rosyjskiej broniącej polityki Stalina pod koniec lat 30., albo w każdym razie usprawiedliwiającej ją. Myślę, że on po prostu nie rozumie, że pakt Ribbentrop-Mołotow był czymś niestosownym. W oczach Putina i ludzi z jego otoczenia sama próba demistyfikacji polityki Stalina może wydawać się zbrodnią.

Trzymają się więc wersji, że dzięki paktowi z 23 sierpnia ZSRR zyskał czas, by przygotować się do wojny z Hitlerem, a poza Stalinem wszyscy zawierali jakieś umowy z Hitlerem”.

Opracowanie:

Stanisław PANTELUK

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

Gospodarka

prezentuje:

DLACZEGO W POLSCE JEST DOBRZE?



Ciąg dalszy ze str. 1

Ale na tym tle rodzi się natychmiast pytanie: co spowodowało osiągnięcie tego wyniku? Wicepremier Waldemar Pawlak twierdzi, że to zasługa polskich przedsiębiorców i pracowników, którzy wykazali się dużą odpornością na kryzys i negatywne informacje, a ponadto - procentuje duże zróżnicowanie polskiej gospodarki. Prezes Banku Pekao, Jan Krzysztof Bielecki zwraca uwagę na to, że polska przedsiębiorczość jest najwyższa w Europie. Były minister finansów, Prezes Polkomteli chwali, wstrzymując się od polityki fiskalnej rządu, w tym w zakresie zwiększania deficytu budżetu państwa. Z kolei Prezes BZ WBK, Mateusz Morawiecki, akcentuje aspekt strukturalny wzrostu PKB, czyli lepszą konsumpcję prywatną i mniejsze spadki inwestycji.

Przytaczając tylko te opinie, a jest ich bardzo dużo, ich wspólnym mianownikiem są cztery

zasadnicze elementy, tj. pozytywny wpływ na tempo PKB konsumpcji wewnętrznej, relacje między eksportem a importem korzystne dla eksportu, osłabienie kursu złotego do dolara i euro oraz napływ inwestycji zagranicznych, w tym z funduszy unijnych.

Kilka danych - dla ilustracji. Popyt wewnętrzny stał się głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego, a zwłaszcza popyt konsumpcyjny, który w II kwartale wzrósł o 1,7%. W tym czasie inwestycje spadły o 2,9%, choć jeszcze w I kwartale br. wzrosły o 1,2%. Eksport i import wykazały tendencje spadkowe, ale spadek importu był wyższy niż eksportu.

Na tę sytuację wpływ miały relacje kursowe: osłabienie złotego do dolara czy euro korzystnie wpływały na opłacalność eksportu, a negatywnie, bo na podrożenie importu i jego ograniczenie. Korzystny kurs w eksporcie nie

wpłynął na jego wzrost, a co najwyżej uchronił niektórych eksporterów przed bankructwem, bo sytuacja na rynkach zbytu ograniczyła popyt na nasze dostawy eksportowe. W tym uzależnieniu od rynków zbytu - negatywne skutki były mniej dotkliwe niż w przypadku wielkich eksporterów europejskich, bo udział eksportu w polskim PKB wynosi około 40%, a w przypadku krajów unijnych wynosi on średnio 60%. Takie mało pocieszające „szczęście w nieszczęściu”.

Oczywiście - pozytyw w postaci wzrostu PKB - nie oznacza, że recesja w ogóle nie dotyka polskiej gospodarki. Dwa zjawiska w sposób szczególny są widoczne. To wzrost stopy bezrobocia i wzrost deficytu budżetu państwa. Stopa bezrobocia wynosi obecnie ponad 11%, a do końca roku może zwiększyć się do 12 - 13%. Deficyt budżetowy już przekroczył pierwotnie zakładany poziom 18 mld zł. a to jeden z czynników odsuwają-

cych o parę lat datę naszego wejścia do strefy euro. Na rok 2010 przewiduje się, że nie będzie on niższy niż 27 mld zł. Ale nawet te objawy kryzysowe nie powodują utraty wiary w relatywnie dobre wyniki na koniec br. Średnia prognoz polskich ekonomistów wskazuje, że co prawda tempo wzrostu PKB w okresie lipiec - wrzesień może obniżyć się do 0,7%, to lepiej będzie w IV kwartale i rok obecny zakończy się wzrostem PKB o 1%. Można też oczekiwać ożywienia w obrotach handlowych z zagranicą, w tym z Niemcami, Francją i z krajami Unii Europejskiej w całości. Miejmy nadzieję, że z Ukrainą i Rosją - także.

Nie powinien słabnąć popyt wewnętrzny, w tym także inwestycyjny. O zdolności popytowej ludności decydują zarobki i inne dochody, a średnie wynagrodzenie miesięczne w lipcu br. wyniosło 3361,9 zł, czyli przy aktualnym kursie 1 USD = około 3 zł - około 1100 USD. Przy poziomie inflacji w granicach 3 - 3,5% - nie powinna ona wpłynąć odczuwalnie na płacę realną. A w przyszłym roku inflacja ma być niższa, bo w granicach 2%, a wzrost PKB - około 1,7%. Na razie dzielnie opieramy się kryzysowi. I jak wynika z dokonanego zarysu sytuacji makroekonomicznej - są podstawy do umiarkowanego optymizmu!

Mikołaj ONISZCZUK

Warszawa, 30 sierpnia 2009 r.

Samo życie!

NIEDORAJDY SIEDZĄ W URZĘDACH

Nareszcie doczekałem się publikacji, która poruszyła mnie do głębi. Oto bowiem w poczytnej w Polsce gazecie codziennej „Fakt” z 26 sierpnia br. ukazał się artykuł o polskiej biurokracji, oparty na danych z rządowego raportu pn. „Strategia szkoleniowa służby publicznej 2008-2010”.

Tenże raport nie pozostawia suchej nitki na biurokratach. Częściowo czy pośrednio również rzuca cięń na moją wieloletnią pracę w urzędach państwowych. Ale ja się o to nie obrażam, bo byłem świadkiem wszystkich grzechów urzędniczych wymienionych w raporcie i w publikacji. A tych jest bez liku. Na 13 grzechów głównych zwraca się uwagę szczególną.

Czegóż to nie potrafią polscy urzędnicy? Wymieniam w ślad za publikacją. Nie potrafią sami

podejmować decyzji, organizować sobie pracy, określić swoich kompetencji, współpracować z innymi, interpretować przepisy, być bardziej elastyczni, obsługiwać komputera, zatrudniać dobrych ludzi, ponosić odpowiedzialności, komunikować się z ludźmi, radzić sobie ze stresem, podejmować inicjatywy i kontrolować znajomych. Chyba wystarczy!.. Swoisty akt oskarżenia, może nie wszystkich i nie każdego, ale znacznej części z półmilionowej armii urzędników, których liczba wzrosła w ostatnich pięciu latach o 150 tysięcy.

Ta armia (jak każda inna) - kosztuje i to - bagatela! - 127 mld zł rocznie (około 40 mld USD). Za te pieniądze można by, tu cytuję za autorem publikacji, wybudować 2646 km autostrad czy 97 mostów. Nie ozna-

cza to jednak, że nie wystarczy nam pieniędzy na sfinansowanie inwestycji związanych z organizacją EURO-2012. Na tle tego zarysu tematycznego warto zwrócić uwagę w działaniach naprawczych istniejącego stanu - na czynnik o zasadniczym, fundamentalnym znaczeniu.

Naprawę niedoskonałości i grzechów trzeba zaczynać „od głowy”, bo to ona decyduje o organizacji pracy, doborze kadr urzędniczych, inicjatywności, stosunkach w miejscu pracy i efektywności działania.

Tym bardziej, że w naszych urzędach dokonuje się zmiana pokoleniowa kadr, wchodzi młode, lepiej przygotowane pokolenie. Są nowe realia i wymogi - potrzebna jest zmiana mentalności: ze starej na nową. Ale te nowe głowy muszą być dobierane nie na zasadzie

„partyjniactwa”, a fachowości i kompetencji. Poza tym - dokonywane powinny być okresowe, np. co dwa lata (jak w biurach francuskiej) oceny pracy na każdym stanowisku - od kierownika po szeregowego urzędnika.

I stosownie do tego - prowadzona polityka awansów na wyższe stanowisko bądź do wyższej grupy uposażenia. A jeżeli ktoś się nie sprawdza, nie ma wyników - powinien być rotowany, mówiąc delikatnie. A u nas na ogół - co nowa ekipa rządząca - to reorganizacja, nowa obsada, nowe zadania i wymogi. To zła praktyka, a potem narzekamy na to, co mamy. Ale dobrze, że problem jest postrzegany na wyższych szczeblach władzy.

Mikołaj ONISZCZUK

REKINY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI: VIII EDYCJA SZKOLNEJ INTERNETOWEJ GRY GIEŁDOWEJ NOWOŚĆ! KURS E-LEARNINGOWY. ZAPRASZAMY UCZNIÓW ZE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH

Zostań rekinem przedsiębiorczości! Wirtualnie pieniądze - prawdziwe emocje!

Już 1 września rusza projekt „Rekiny przedsiębiorczości” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt składa się z Szkolnej Internetowej Gry Giełdowej oraz z Kursu e-learningowego.

Celem SIGG jest pogłębianie znajomości zarządzania finansami wśród młodych ludzi. Zespoły uczniów otrzymują dostęp on-line do notowań giełdowych oraz wirtualne 100 000 zł, które mogą zainwestować w akcje spółek wchodzących w skład indeksów WIG20 i mWIG40, dokonywać transakcji krótkiej sprzedaży lub zakładać lokaty bankowe. Wygra zespół, który osiągnie najwyższą stopę zwrotu z inwestycji.

Wszyscy uczestnicy Gry oraz Kursu mogą liczyć na niezapomniane wrażenia, a najlepsi - na atrakcyjne nagrody.

Zgłoszenia zespołów do SIGG oraz uczestników do Kursu za pośrednictwem nauczyciela-opiekuna przyjmowane są od 1 września do 1 października 2009 r.

Formularz zgłoszeniowy, regulamin, informacje dostępne na stronach: <https://sigg.gpw.com.pl/>, www.sigg.edu.pl

Kontakt: Marta Kozuba, tel. 022 627 09 40, e-mail: marta.kozuba@ferk.pl, Klaudyna Stachon, tel. 022 537 79 87, e-mail: klaudyna.stachon@ferk.pl

(W poprzedniej VII edycji SIGG uczestniczyły 24 zespoły z ośmiu szkół z Litwy, 2 zespoły ze Słowacji i 1 zespół z Ukrainy).

Migawki z podróży

To była całkiem realna (aczkolwiek we współczesnej interpretacji) wstępna część słynnej „Carmen” Bizeta. Tyle, że tych „carmen-women” było pięciu.

Obudziłem się o północy w przedziale wagonu od strasznej kakofonii. Miałem wrażenie, że znalazłem się w hali produkcyjnej, gdzie szlifują, szwidrują, spawają, ostrzą, odkręcają, zakręcają, piłują...

przrzędy natury elektronicznej szybko sprawdził nasze personalia i od ręki postemplował nasze paszporty pieczętkami upoważniającymi na wjazd do Polski.

Wkrótce po tym do przedziału wszedł bardzo energiczny mężczyzna z narzędziami, poprosił nas poczekać na korytarzu i zaczął wykręcać śruby, otwierając panele na ścianach, suficie, w rogu przedziału. Potem tak samo szybko wszystko zamontował z powrotem. Natomiast nie tak szybko oraz nie tak bezskutecznie potoczyła się kontrola celna w sąsiednich przedziałach, na korytarzu, w toalecie. Znowu usłyszeliśmy „orkiestrę” metalo-

mować się przemysłem...” A zatem, po stanowczym ostrzeżeniu celniczki góry papierosów na korytarzu doraźnie wyrosły, a pani zmobilizowała konduktorów do załadowania przemytu w poszewki od materaców. Nabrało się tego ogółem aż sześć okazałych worków i tym triumfalnym momentem kontrola celna się skończyła. Celnicy razem z konduktorem ruszyli ku wyjściu spisywać protokoły dotyczące wydarzenia.

I znów wszystko zaciхло. Aczkolwiek nie na długo, ponieważ wkrótce okazało się, że lokomotywa pociągu (może dotyczyło to obsługi lokomotywy) potrzebuje wymiany na inną,

ościenne przyjazne sobie kraje, podpisały i wprowadziły w życie porozumienie zezwalające ukraińskim mieszkańcom strefy przygranicznej na przekraczanie granicy bez paszportów i wiz. Wprowadziły to przede wszystkim ze względów humanistycznych, mając na myśli zainteresowania obywateli Ukrainy w uczciwej przygranicznej współpracy. Natomiast niektórzy obywatele Ukrainy (w tym osoby funkcyjne, jak na przykład konduktorzy wagonów) wykorzystują ten krok dobrej woli ze strony Polski w celu wręcz nie humanistycznym. Zresztą nie tylko obywatele Ukrainy.

O tym warto wiedzieć

Tajemnica
nieśmiertelności
ODKRYTA?

Dr Aubrey de Grey z Wydziału Genetyki brytyjskiego uniwersytetu utrzymuje, że starzenie da się powstrzymać, a przeciętna długość życia człowieka będzie w przyszłości wynosiła ok. 1 tys. lat. De Grey nie mówi o nieśmiertelności, woli określenie „nieograniczone wydłużenie długowieczności”.

43-letni genetyk uważa, że rozpoznał skomplikowane procesy biologiczne, które są odpowiedzialne za starzenie i gromadzenie się w naszym organizmie toksycznych „śmieci”. A to one właśnie najbardziej nam szkoda i powodują rozmaite, w większości śmiertelne choroby.

Zgodnie z teorią Brytyjczyka już niebawem ludzie będą mogli dorastać, ale nie będą się starzeć. Kiedy? - Mamy szansę, by w ciągu najbliższych ok. 25 lat nauczyć się zapobiegać przyczynom starzenia - przekonywał de Grey w czasie wywiadu w jednej ze stacji telewizyjnych. Potrzebujemy tylko, podobnie jak np. domy, solidnej konserwacji - tłumaczy. I podkreśla, że tajemnica przyszłej wiecznej młodości tkwi w genach. Zdaniem de Grey dzięki szybkim postępom, jakie naukowcy robią w roszkrywaniu ludzkiego genomu (mapy ludzkiego kodu genetycznego), za jakiś czas to my będziemy decydować o długości życia.

Nim jednak wypredzimy kosztuchę, czekają nas spore wydatki np. na „inteligentne” leki tworzone indywidualnie dla każdego pacjenta, terapie genowe, dzięki którym będziemy potrafili wyeliminować choroby genetyczne itd. A pierwsi ludzie, którzy skorzystają z tych nowości, będą mogli żyć 30-50 lat dłużej i, co najważniejsze, zdrowo!

- Jestem nie za tym, by ludzie żyli tysiąc lat, lecz by unikali śmierci tak długo, jak będą tego chcieli - rozmarza się dr de Grey. O wiecznej młodości brytyjski naukowiec najchętniej rozmyśla w słynnym pubie z XVII w. w Cambridge. Tamtejsza atmosfera musi być wyjątkowa dla genetyków, bo właśnie tu lubili przesiadywać także panowie James Watson i Francis Crick, którzy 53 lata temu roszkrywali tajemnicę DNA i dostali za to Nagrodę Nobla. Teraz ich następcą wierzy, że poznał tajemnicę nieśmiertelności. I też marzy mu się prestiżowe wyróżnienie.

By zachęcić naukowców z całego świata do poznawania tajemnic starzenia, de Grey stworzył dla nich nagrodę Mysz Matulema nazwaną tak od imienia biblijnego bohatera, który żył aż 969 lat. Badacz, który w danym roku najbardziej przyczyni się do postępu nauki w tej dziedzinie, dostaje 61 tys. dol. (ponad 190 tys. zł). Dzięki odkryciom laureatów nagrody za dziesięć lat naukowcy chcą wyhodować mysz, która będzie mogła żyć tak długo, jak naukowcy będą sobie życzyć.

Z INTERNETU

MENTALNOŚĆ OBYWATELI w zwierciadle kontroli celnej

Spojrzałem jednym okiem: za oknem widoczna była frontalna część budynku dworca w kolorze kremowym z wyraźnym brunatnym napisem „Bar”. Zdziwiłem się, ponieważ - o ile pamiętam - w rozkładzie jazdy pociągu relacji Kijów-Warszawa takiego przystanku nie zauważyłem.

Za ścianą przedziału działo się coś niesamowitego - jakieś metalowe zgrzytanie, drapanie, chlapanie razem z radosnymi i dziwacznymi kobiecymi replikami w języku ukraińskim, w rodzaju: „Дивись отут!”, „А ще он там”, „Закручуй, закручуй щільніше, щоб не вилізло!”...

Zamknąłem oczy i zasnąłem nie znajdując odpowiedzi na pytanie, co mają oznaczać te dziwne i wyjątkowo głośne dźwięki.

...Zostaliśmy obudzeni kołataniami do drzwi przedziału: „Паспортний контроль!” Otworzyłem drzwi: Jagodyn - ostatnia stacja po ukraińskiej stronie granicy. Funkcjonariuszka w średnim wieku dość miłym tonem spytała: „Чи не маєте чогось окрім особистих речей? Чи задекларували валюту і цінності? А що у цій торбії?” - wskazała na okazałą reklamówkę z prezentami dla naszych bliskich. „Куди їдете? Мета подорожі?” - szybko rzuciła pytania. Ledwie nadążałem z odpowiedziami.

Cała rozmowa odbyła się w ciągu zaledwie 30 sekund i ukontentowana pani poszła dalej. Oficer ukraiński, wysoki i barczysty jak prawdziwy kozak zaporoski, z szerokim uśmiechem wziął nasze paszporty w chwili, gdy nasz wagon podążał już do hali wymiany kół. Operacja wymiany trwała niedługo. Również szybko oddano z powrotem nasze paszporty opatrzone pieczętkami zaświadczyjącymi fakt naszego wybycia z Ukrainy i pociąg wolno ruszył na polską stronę granicy. W wagonie zapanowała cisza, jak makiem zasiał.

Co prawda nie na długo. Wkrótce pociąg zatrzymał się i do wagonu weszli polscy funkcjonariusze służby pogranicza i celnicy. Co dotyczyło dokumentów - sprawę załatwiono non-stop przy drzwiach do przedziału. Oficer zaopatrzony w jakieś

wych dźwięków i trzasków. Ale tym razem zamiast energicznych komentarzy kobiecego chóru - usłyszeliśmy stanowczy głos pani przełożonej celników: „Czy to wasze rzeczy? Jak to nie wiecie skąd się wzięły?!...”

A na korytarzu, w wyniku żmudnej pracy ekipy celniczej,



rosły góry opakowań z papierosami, nierzadko „ucharakteryzowanych”, tj. owiniętych w czarne pończochy, skarpety i rękawy. Poważny, milczący pan (zważywszy osobliwość jego zachowania wyglądający na koordynatora „carmen-ekipy”) uważnie i pozornie bez emocji obserwował pracę celników.

I nagle pani przełożona celników, zwracając się do konduktora wagonu i z trudem powstrzymując oburzenie, spytała: „Jak to pan nie wie, co się dzieje!? Przecież to w pana wagonie to wszystko było najpierw ukryte!!!” Na domiar złego kobiety z tej tytoniowej ekipy stawiały opór działaniom celników. W jednym z przedziałów te „carmen-women” wybudowały nawet barykadę z torb i materaców. Po chwili pani przełożona celników zawyrokowała stanowczo: „Jak tak pójdzie dalej, odczepimy ten wagon do całkowitego wyjaśnienia, a pociąg ruszy dalej!” Ten werdykt, który dobrze usłyszeli wszyscy pasażerowie, wywołał adekwatne reakcje, na skutek czego pięć bohaterek raptownie straciło poparcie publiczności, która przedtem w sposób co prawda powściągliwy - wyjawiała współczucie dla „biednych i nieszczęśliwych kobiecinek, które muszą zają-

stać też przyjdzie nam się zacząć tu, w Dorohusku, aż trzy godziny. Ta nowa informacja o wymuszonym spóźnieniu stała się nowym, ostrym tematem do rozmów podchwyconym we wszystkich przedziałach, zwłaszcza, że na wielu pasażerów już czekano na dworcach w Chelmie

Bowiem w Lublinie i Chelmie na przemytników czekają hurtownicy i „koniki” polscy, którzy płacą „carmenkom” nie tylko za towar, ale również za „robotę”. Dlatego te „tytoniowe panie” wyzywająco śmiały się po kontroli celnej. Przecież cały towar był nie ich własnością, a gangu. Czyli one otrzymają swoją „pensję”, niezależnie od tego, że tym razem się nie udało. Dziś to drobne potknięcie w szeroko zakrojonej sieci. Innym razem będzie lepiej. Ogólnie rzecz biorąc, proceder ten nie jest zbyt ryzykowny, zaś jest niewątpliwie opłacalny. Na „carmen-women” czekają z obu stron ukraińsko-polskiej granicy. Zresztą one „trudzą się” przemysłem po to, by rozwiązać osobiste problemy finansowe, usprawiedliwiając się koniecznością troski o swoje rodziny, przede wszystkim o dzieci. A więc nie czują wstydu, nie mają wyrzutów sumienia.

W poufnej rozmowie jedna z nich powiedziała mi: „My same stworzyliśmy sobie stanowiska pracy, ponieważ nie stworzył nam ich nasz prezydent, który w swoim czasie obiecał stworzyć pięć milionów miejsc pracy i uczynić dziesięć kroków dla ludzi, z których nie zrobił ani jednego”. O tym, że element kryminalny na Ukrainie faktycznie działa legalnie - wiemy nie od dziś. Jak wiadomo również i to, że właśnie osoby najbardziej związane z przestępczością podnoszą głosy oburzenia z powodu tego, że Ukrainę i Ukraińców nie szanują w Europie i na całym świecie. Ale któż będzie szanował tych, którzy wobec siebie nie mają szacunku? Myślę, że niektórzy osoby ukraińskiej elity politycznej wymagając od UE większego uznania, w tym również zniesienie dla Ukrainy istniejących dziś ograniczeń na krańcach strefy Szengen, nie zawsze kierują się w tym względami humanistycznymi.

Oszustwo, niestety, jak na razie jest bodajże najbardziej skutecznym instrumentem ich działalności. Działalności biznesowej i politycznej.

Nasuwa się pytanie: Jak my, obywatele Ukrainy, kraju, który podobno pragnie powszechnego uznania i wsparcia w Europie i na całym świecie, kraju, który proklamuje dążenie do wysokich ideałów i współczesnych standardów organizacji życia - mamy oceniać to wydarzenie?

Polska i Ukraina, jako dwa

Eugeniusz GOLYBARD

Spotkania z Adamem



Adam Jerschina

Za moich młodych lat, gdy kielkowała dopiero telewizja a o komputerach i radiotelefonii nawet się nie marzyło, do dobrego tonu należało być na bieżąco z nowościami literatury i kinematografii, a z pannami się chodziło na wystawy malarstwa, do teatru i filhar-

paszportowe zostały wyludzone od Konsulatu RP we Lwowie pod pozorem rzekomego udziału w imprezach Bieszczadzkiego Towarzystwa Cyklistów (cytat z komunikatu polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych). Decyzję poprzedziła nocna rozmowa telefoniczna ministrów MSWiA RP i SBU. Środowiska polskich kresowiaków określiły inicjatywę rajdu jako skandaliczną. W masmediach nie brakło głosów, że decyzja zablokowania rajdu była pochopna. Nie byłoby skandalu, gdyby ów rajd nie był nagłaśniany przez lwowskich nacjonalistów. Nie przeżyliby stresu chłopcy i dziewczyny uczestniczący w rajdzie, gdyby znana im była prawda o twórcy doktryny walki na trzy fronty, m.in. o jego

mnie, dyskretnie, o kieliszek koniaku: „...ale tak, żeby mama nie widziała”.

Zgoła odmiennym typem człowieka była moja druga teściowa, solidna chłopka ukraińska; dopingowała swoje dzieci do nauki: „Ucz się, bo głupieci to trudno znaleźć głupszych od siebie”. Kryła się w tym prostym przesłaniu głęboka podpowiedź na godne życie w kiepsko zrelatywizowanym świecie. Gdy dobrze się przyjrzymy losom jednostek i całych społeczeństw, to odkryjemy, że zależy nam w większej mierze od własnej woli, aniżeli z zewnętrznych czynników – więcej tracimy z powodu umysłowego lenistwa, niż zyskujemy ciężką niekiedy pracą. Jednak ignorancja ma to do siebie, że mało kto ją sobie uświadamia.

Poznaj swój kraj

„A póki między rodem ludzkim raczysz gościć,
Pół świata cię cię będzie, drugie pół zazdrościć”.

(Softówka - Stanisław Trembecki)

W krainie harmonii natury i sztuki

Członkowie Stowarzyszenia Polaków Nieżyna „Aster” już od dawna zamierzali zorganizować wycieczkę do perły kultury polskiej na Ukrainie – parku krajobrazowego hrabiego Stanisława Szczęsnego Potockiego, który popularnie zwanego Sofijówką.

I oto w tym roku, kiedy Stowarzyszenie obchodzi swoje dziesięciolecie spełnił się nasz zamiar.

Oczarowało nas niespotykane piękno tego niezwykle malowniczego parku, w którym każdy jego zakątek świadczy o wielkim natchnieniu, talencie i fantazji jego twórców, żyjących na przełomie

Rowerowa kraksa

monii. Zabawy publiczne wymagały umiejętności tańczenia tang i walców, fokstrota i charlestona, rock'n rolla i twista, a także posiadania... salonowych manier i odzienia zgodnego z tradycyjnymi kanonami mody.

Chłopiec, który miał ambicję zdobycia łask panny nie tylko ładnej, musiał dużo czytać, chodzić na koncerty popularyzujące muzykę klasyczną oraz odbyć kurs tańca towarzyskiego. Na randki nie wolno było się spóźniać, przy powitaniu należało pannę pocałować w dłoń, ciało i ubiór nie mogło pachnieć na kilometr, fryzura musiała komponować przede wszystkim ze zdrowym rozsądkiem. Papierosa nie wolno było palić „na chodzonego” i bez pozwoleń partnerki. Z alkoholi wypadało pić tylko wytrawne wina do potraw, likiery do ciast i koniak do kawy. Czekoladę, pralinki i cukierki się kosztowało, a nie żarło. Wódkę nieprzyprawianą (tzw. czystociuchę) pił tylko lumpenproletariat.

Tak było pół wieku temu w Polsce, gdy o obyczaje dbali rodzice i nauczyciele z przedwojennego pokolenia. Wymarli oni – umarła tamta kultura. Dziś, w całym świecie, prym wodzi popkultura z „odlotowymi hitami” show-biznesu, „kultowymi” kiczami mydlanej twórczości telewizyjnej, modą dyktowaną przez „stylistów” z różnokolorowymi kudłami na głowie, koleżkami w nosie, stringami w tyłku i „artystycznym” tatuażem przypieczątującym bezmiar głupoty.

Filozofię życia „z głębią” młodzież przy pomocy hip-hopowców, których uniwersytetami są ulice i piwne bary. Historia ludzkości mało go interesuje, bo z tego nie wynika ani „kasa”, ani uznanie środowiska.

Wynikają jednak, od czasu do czasu, kompromitujące wydarzenia o wymiarze niekiedy międzynarodowym. Przykład: 7. sierpnia br. do Polski nie wpuszczono kilkunastoosobowej grupy ukraińskich rowerzystów – rajdu „Szlakiem Stefana Bandery”. Formalny powód: „Wizy

antypolskiej fobii. Organizatorzy prowokacyjnej imprezy usiłowali wmówić stronie polskiej, że rajd ma propagować zdrowy styl życia, jako że „Bandera nie pił i nie palił”. Ten i ów z Polaków ripostował: „Na tej zasadzie należałoby oczekiwać w Polsce niemieckich nazistów, bo Hitler nie tylko nie pił i nie palił, ale jeszcze do tego był jaroszem i lubił zwierzęta”. Z całej tej idiotycznej wymiany słów cieszyła się zapewne moja teściowa z pierwszego małżeństwa, która twierdziła, że „nie należy nikogo zmuszać do nauki, bo może pęknąć żyłka w mózgu”, a poza tym bez szkół wiadomo, że wszelkiemu złu na świecie winni są Żydzi. Ponad 100 lat temu, gdy ulice miast zaroili się cyklistami (tj. rowerzystami), kulturowa ludzka zwalała wszelkie swoje nieszczęścia właśnie na Żydów i cyklistów.

Ci drudzy „winowajcy” zostali reaktywowani tu przeze mnie z inspiracji – można rzec – Prezydenta Juszczewskiego, który rok 2009 proklamował „Rokiem Bandery”. To ciekawe, że w 1500-osobowym Sekretariacie Prezydenta nie znalazł się nikt, kto by podpowiedział, że „nie warta skórka za wyprawę” – własna reputacja i dobre imię państwa, są bez wątpienia ważniejsze od utrzymania sympatii ksenofobicznego elektoratu.

Wracając jednak do teściowej, czyli bezpieczniejszego tematu, to była to postać super-reprezentatywna dla małopolszczyńskiej mentalności, której zasadniczo nie zmieniają żadne rewolucje – tak kulturowe, jak seksualne, polityczne, mikroprocesorowe, czy jakie tam jeszcze. Nie mogą się oprzeć uraczeniu drogiego Czytelnika wspomnieniem (dla oderwania od głupiej polityki), jak to mój całkiem niegłupi teść (ekonomista na kierowniczym stanowisku w dużej fabryce, dobry szachista-amator) oberwał od żony w chwili wręczania jej kwiatka z okazji Dnia Kobiet: „Skąd miałeś pieniądze?!” Przeżyli ze sobą ponad pół wieku, za co uhonorował ich burmistrz stosownym medalem. Na łożu śmierci staruszek prosił

Tę przywarę mas chętnie wykorzystują nieuczciwi politycy. Miarą dojrzałości intelektualnej i etycznej społeczeństw demokratycznie zorganizowanych jest poziom wydatków na edukację, misyjne masmedia i walkę z korupcją. Decydują o nim parlamenty przy okazji corocznego ustanawiania budżetu państwa. Niestety, regułą jest tu „filozofia krótkiej koldry” – nigdy nie wystarcza na wszystko, a na edukację szczególnie. Oczywiście, z czasem wyborcy i tak mądrzej, więc narzekania na „Żydów i cyklistów” są zanikającymi jękami zidiociałego marginesu. Teraz narzeka się na wybranych przedstawicieli narodu, co też nie jest zupełnie mądre. Gdy nie całkiem obudzeni z socjalistycznego letargu Polacy narzekali na Prezydenta Wałęsę, ten z rozbrajającą szczerością wyprowadzał naród z błędu: „Przecież macie takiego Prezydenta, na jakiego sobie zasłużyliście”. No, więc przepadł w reelekcji, przy czym pozostał w pamięci życzliwych obywateli jako fajny chłop.

Wybrano po nim Kwaśniewskiego, który choć niepełny magister i były komunista, z powodzeniem piastował najwyższy urząd przez pełne dwie kadencje. Jego sukces wynikał z prostej mądrości – zamiast wzniecać konflikty, łagodził je. Nie można tego powiedzieć o Lechu Kaczyńskim, który choć profesor i antykomunista, nie potrafi lub nie chce być neutralnym arbitrem.

Jest niemal pewne, że nastąpi po nim Donald Tusk – jak dotąd sprawny premier i zdolny żongler polityczny. Jasna sprawa, że prezydenci bez uprawnień stanowiących i wykonawczych mają niewielki wpływ na jakość życia narodu. Ale jeśli są wybierani w bezpośrednich wyborach powszechnych, stają się swoistym znakiem jakościowym większej części wyborców. To proste sprzężenie zwrotne warto mieć zawsze na uwadze w nowej, demokratycznej rzeczywistości. To warunek szacunku dla przynajmniej samego siebie.

Adam JERSCHINA



XVIII-XIX wieku. Malownicze polany, egzotyczne drzewa sprowadzone z wielu krajów Europy, wodospady – momentalna architektura z kamienia – patrząc na to wszystko odczuwasz znakomity gust utalentowanego polskiego architekta, inżyniera wojskowego Ludwika Metzela, który zmaterializował w kompozycjach parkowych sceny homerowskiej „Odysei”, udekorował całość marmurowymi rzezbami z greckiej Hellady.

Szczerze zadziwiły prastare solidne dęby, naturalne kryształowe źródła, rzeczka z przezręczystą wodą i potężne granitowe bryły, tworzące niezwykle konstrukcje architektoniczne.

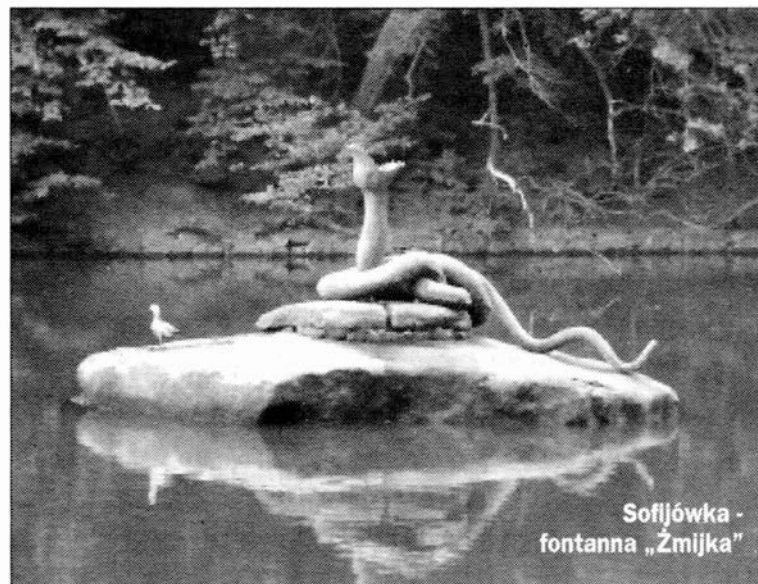
Stale nasuwała się myśl – przecież to piękno potrafili stworzyć ludzie. Ręka raz po raz ciągnęła się do aparatu fotograficznego, aby zachować w pamięci te czarowne diwa.

I chociaż przewodniczka uparcie twierdziła, iż to piękno stworzone było dzięki wielkiej miłości hrabiego do Zofii Wittowej-Potockiej, ja uważam, iż magnat Humania Stanisław Potocki stworzył tę perłę dla swoich potomków jako pomnik kultury polskiej.

Moim zdaniem, każdy Polak, który mieszka na Ukrainie i za jej zagranicami powieć zobaczyć humanistyczną perłę polskich budowniczych, a moje wrażenia pozwolę sobie zakończyć słowami rosyjskiego podróżnika I. Dołgorukowa: „Kto nie widział „Sofijówki” ten nie ma pełnego przedstawienia jak sztuka wpływa na przyrodę. Tu przyroda i sztuka łącząc swe siły stworzyły przepiękne dzieło. Kamień i woda – niezmiernie bogactwo. Wejdiesz i pozostaniesz na wieki: wszystko wspaniałe! Wszędzie widać gust geniusza”.

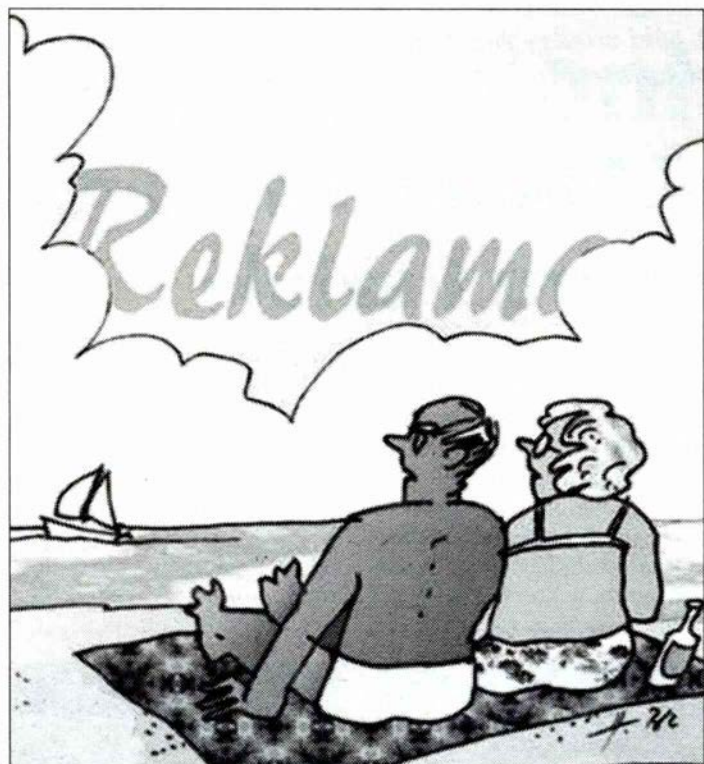
Dziękujemy wszystkim, kto pomógł nam zrealizować tę artystyczną eskapadę.

Feliksa BIELIŃSKA



Sofijówka -
fontanna „Żmijka”

RYSOWNICY POLSCY



TELEHORROR

Po teatrach, kinach
Dość już rzadko chodzę
Po telewizorze
Nos i oko...wodzę

Dzisiaj - telewizja
Wszystko oferuje
Choć - prócz wiadomości
Filmami nas...truje

Co włączę - to horror
Lub długie serieale
Takie - na wieczory
Byłe co...w banale

Puszczają thrillery
Jak te psy bezpańskie
Dominują zwłaszcza
Te...amerykańskie

Wszystko to - dla szmału
Nie dla satysfakcji
Tytuły - to „Ochłan”
Albo „Świry w akcji”

Skąd tyłu złoczyńców
Często się dziwimy...?
Przemoc i kryminał
W ten sposób - szerzymy

Nie wiem, kto tym rządzi
Czyja jest w tym wina...?
Kończę, bo kolejny...
Horror się...zacyna!

Mikołaj ONISZCZUK

● Bogaci Rosjanie, urzeczni pięknem
Lazurowego Wybrzeża, chcą sobie zbudować
własny luksusowy kurort w pobliżu Nicei.

ŁAMISŁÓWKA

Przeczytaj szybko:

**Chrzaszcz brzmi w trzcinie w Szczepreszynie,
strząsa skrzydła z dżdżu, a trzmieł w puszczy
tuż przy Pszczynie śraszny wszczyna szum.**

Благодійні внески на підтримку
“Дзеннік Київський”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



W XXIII wieku jedy-
nie garstka ludzi jeszcze
protestowała przeciwko
żywności modyfikowanej
genetycznie. Na tle więk-
szości wyróżniali się bra-
kiem sierści i kopyt.

Twój mąż pamięta datę
waszego ślubu?

- Na szczęście nie.

- Na szczęście?!

- Wspominam mu o rocz-
nicy kilka razy do roku
i zawsze dostanę coś faj-
nego!

Dyrektor szkoły prze-
chodzi korytarzem obok
klasy, z której słychać stra-
sny wrzask. Wpada, łapie
za rękaw najgłośniejszego
wrzeszczącego, wyciąga go na
korytarz i stawia w kącie.
Po chwili z klasy wychodzi
kolejnych trzech mło-
dzianów, którzy pytają:

- Czy możemy już iść
do domu?

- A z jakiej racji?

- No... przecież skoro
nasz nowy pan od mate-
matyki stoi w kącie, to
chyba lekcji nie będzie,
prawda?

Noc poślubna. Pan
młody stanął w oknie, gapi
się i wzdycha. W końcu
panna młoda pyta co się
dzieje. A on:

- Mówią że noc poślub-
na jest taka piękna, a tu
leje i leje...

Pani syn nie powinien
chodzić na lekcje gry na
skrzypcach. On nie ma za
groz słucho - mówi na-
uczycielka.

Na to mama:

- On nie ma słuchać, on
ma grać!

Słyszałem, że nauczy-
łeś swoją żonę grać w
pokera?

- No, to był superpo-
mysł! Wczoraj wygrałem od
niej połowę swojej pensji.

Marynarz po powrocie
z dalekiego rejsu pyta
żonę:

- Co powiesz o tej mał-
pce, która przysłałem Ci
z Afryki?

- Jeżeli mam być szcze-
ra, to wolę cielęciny...

- Często pijesz?
- Od czasu do czasu...
- To znaczy?
- Od czasu jak knajpę
otworzą, do czasu jak ją
zamkną

„Szesnaście potem razy kraj odmienił pany”

W dawnych wiekach różne ludy nacierali i zdobywali
Ukrainę. Hr. de Lagarde, wydawca i tłumacz poematu
„Sofijówka” (Stanisława Trembeckiego), wylicza szesnaście
takowych napadów - Gety, Feniki, Scytowie, Cymerianie,
Saki, Macedony, Bastarny, Roksolanie, Gety powtórnie,
Sarmaty, Jazygowie, Scyrowie i Sattageci, Goty, Hunny,
Stawianie, Bułgary i Kangly, czyli Pieczyngi. W tak odległej
starożytności trudno jest jednak ściśle oznaczyć i narody
barbarzyńskie zdobywające teren po większej części nie
mieszkalny, i epoki ich zdobyczy.

(Z objaśnień A. Mickiewicza do poematu „Sofijówka”)

Czy wiesz, że:

✓ Ostatnio prowadzone badania dowodzą, że marynowa-
nie mięsa w alkoholu przed grillowaniem, czy smażeniem
zmniejsza ryzyko zachorowań ludzi na raka.

✓ Udowodniono, że koty bezpiecznie lądują na cztery łapy,
jeśli wysokość nie przekracza okolic czwartego piętra. Po
tej wysokości kot ma już małe szanse nawet na przeżycie.

Unikaj korków!

Pobyt w korku ulicznym może dramatycznie zwiększać
ryzyko zawału serca.

Naukowcy polscy przeanalizowali 1500 przypadków
zawałów serca i stwierdzili, że prawdopodobieństwo wystą-
pienia ataku jest aż trzykrotnie wyższe w ciągu godziny po
jeździe w korku ulicznym, zaś zwiększone ryzyko utrzymu-
je się jeszcze przez kolejne 6 godzin.

Przyczyną tej zależności jest stres połączony ze szkodli-
wym działaniem zanieczyszczonego spalinami powietrza.

Naj... Naj... Naj ...

Najwięcej jamników

Krótko, długo i szorstkowłose, miniaturowe i te słusznych
rozmiarów - jamniki z całej Polski i z zagranicy przyjechały
wraz z właścicielami do Krakowa, by wziąć udział w trady-
cyjnym Marszu Jamników.



Największy gad

Półmetrową kość należącą do dicynodonta - największe-
go prehistorycznego gada ssakokształtnego z okresu triasu,
sprzed 210 milionów lat - odnaleziono podczas prac wykop-
aliskowych na obrzeżach Zawiercia.

Dicynodonta to pierwsze powszechnie zamieszkujące Zie-
mię zwierzęta roślinożerne. Dominowały na lądach do czasu
pojawienia się dinozaurów.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзеннік Київський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети “Дзеннік Київський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Gołybard - korespondent, Dorota
Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk
- księgową, Andżelika Plaksina - redaktor tech-
niczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - kores-
pondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj
Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności,
nie zamówionych rękopisów nie zwraca i po-
zostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane
nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх
відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 1717 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16